Cena 20 gr.

Nr. 25 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok III

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

CENTRALA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 66-557, KONTO P. K. O. 6066
ODDZIAŁY: BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 23; BRZEŚĆ N/B., plac J. Piłsudskiego 13; GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 29/31; KATOWICE, ul. Stawowa 10; KIELCE, ul. Wspólna 4; KRAKÓW, ul. Św. Anny 9; LWÓW, ul. Kościelna 8; LUBLIN, ul. Powiatowa 3; ŁÓDŹ, ul. Ewangelicka 18; ŁUCK, ul. Piłsudskiego 14; NOWOGRÓDEK, ul. Piłsudskiego POZNAŃ, Wały Zygmunta Augusta 15; STANISŁAWÓW, ul. Sapieżyńska 18; TARNOPOL, Izba Rzemieślnicza, WARSZAWA, ul. Szkolna 2; WILNO, ul. Adama Mickiewicza 23; WŁOCŁAWEK, ul. Zduńska 5.

Warszawa, niedziela dn. 22 lipca 1934 r.

Spieszmy z pomocą powodzianom!

W ub. tygodniu Zach. Małopolska została dotknięta niebywałą klęską powodzi. Większość miast na Podhalu została otoczona wzburzonemi wodami rzek i odcięta od reszty kraju. Dziesiątki rzek i górskich potoków zalały tereny podgórskie, niszcząc plony, porywając inwentarz żywy i martwy. Kilkadziesiąt miast i kilkaset wsi znalazło się pod wodą. Głód i nędza zawisły nad najpiękniejszą połacią naszego kraju, dla której sezon letni, był okresem przyjazdu licznych letników i kuracjuszów. Perły naszych uzdrowisk: Zakopane, Krynica, Rabka zostały odcięte od dróg komunikacyjnych. Powódź zabrała liczne ofiary w ludziach i mieniu mieszkańców, nie szczędząc włościan, ani rzemieślników. Spieszmy więc wszyscy, w miarę możności, z pomocą powodzianom!

W Warszawie powstał w Prezydjum Rady Ministrów ogólno-polski komitet pomocy ofiarom ostatniej katastrofy fatalnej powodzi w Małopolsce zachodniej.

Protektorat nad komitetem objęli: P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, oraz P. Marszałek Józef Piłsudski. W skład komitetu honorowego weszli p. prezes rady ministrów prof. Leon Kozłowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy ministrowie.

Na czele Komitetu stanął b. minister Hubicki, a weszli doń przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, instytucyj społecznych, finansowych, miejskich i wielu b. ministrów. Do prezydjum wybrano oprócz p. Hubickiego pp. Klarnera, Butkiewicza i gen. Kasprzyckiego na wiceprezesów, prezesa P. K. O. p. Grubera na skarbnika, a p. Zielińskiego na sekretarza generalnego.

Izby Rzemieślnicze muszą mieć większy wpływ na rozprowadzanie kredytów

Naskutek memorjału Związku Izb Rzemieślniczych BGK przyznał, że szereg instytucyj kredytowych nie chce się podjąć przeprowadzenia kredytów rzemieślniczych albo też tempo akcji kredytowania prowadzi zbyt wolno. Wobec tego BGK. wydał cały szereg zarządzeń, aby usunąć te niedomagania.

W celu usunięcia tych braków terenowe Izby Rzemieślnicze winny w tym wypadku oddać rzemiosłu wielką przysługę, przez odpowiednie oddziaływanie na czynniki samorządowe, bądź rady nadzorcze instytucyj kredytowych, rozprowadzających kredyty rzemieślnicze, oraz ściślej współpracować z niemi. Również przedstawiciele Izb powinni brać udział w pracach Komitetów Dyskontowych, działających na terenie Banku i podległych Oddziałów.

Bank Gospodarstwa Krajowego względnie jego Oddziały, nie może jednak podjąć się bezpośredniego rozprowadzenia kredytów rzemieślniczych, ponieważ do tych czynności powołane są instytucje drobnego kredytu. Pozatem BGK nie posiada odpowiedniego aparatu do rozprowadzania tego rodzaju kredytu.

Natomiast tam, gdzie miejscowe KKO zrzekły się rozprowadzania kredytów rzemieślniczych, czynności te mogą być powierzone **Spółdzielniom Kredytowym, należycie postawionym, zarówno pod względem sprawności technicznej, jak i finansowej.**

Czasokres administrowania kredytami rzemieślniczemi został przedłużony do 18 miesięcy z dniem 18.6.1934 r.

Oprocentowanie kredytu rzemieślniczego wynosi obecnie:

dla weksli z term. 3 mies. 6 i 1/4 proc. p. a.,

dla weksli z term. 6 mies. 7 proc. p. a.,

przy utrzymaniu terminów kredytów w drodze prolongaty do 18 miesięcy.

Instytucje, rozprowadzające kredyty, mogą pobierać tylko **2 proc. tyt. marży** ponad stopę Banku, bez żadnych innych dodatków. Dalsza zniżka w oprocentowania w tej chwili nie jest przewidywana.

Mamy nadzieję, iż wobec tych wyjaśnień akcja pomocy kredytowej dla rzemiosła zostanie usprawniona i ulepszona.

Jak wyrwać rzemieślnika z rąk lichwiarzy?

Od dłuższego czasu jest prowadzona w prasie dyskusja na temat pomocy kredytowej dla rzemiosła. W dyskusji tej powtarza się już dobrze znane pochwały dla rzemieślników, jako punktualnych płatników, nie sięga ona jednak do sedna rzeczy, — do **wysokości kredytów i ich oprocentowania.**

Nie będziemy przypominać tych czasów, gdy B. G. K. w 1929 r. udzielało rzemiosłu kredytu pod różnemi postaciami w wysokości około 30 milj. zł., ale wystarczy przypomnieć, iż w 1930 r. rzemiosło korzystało jeszcze z kredytów w B. G. K. w wysokości **14 milj. złotych.**

Obecnie kredyty dyskontowe dla rzemiosła zostały ograniczone od sumy 6.300 tys. zł. i rozdzielane są przeważnie przez K. K. O. Jest rzeczą oczywistą, że kredyty te są niewystarczające i rzemiosło w chwili obecnej odczuwa **dotkliwie brak pomocy kredytowej.**

Ponadto należy stwierdzić, że kredyty te, o ile chodzi o ich przeznaczenie, są stanowczo za drogie. B. G. K. pobiera wprawdzie 7%, a K. K. O. winno pobierać 2%, w praktyce jednak wiemy, iż oprocentowanie rzemieślniczego kredytu krótkoterminowego wskutek różnych kosztów manipulacyjnych wynosi około **12% rocznie.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż rzemieślnik płaci prywatnie od 1 i pół do 2% miesięcznie, to jest zrozumiałe, że kredyt ten, nawet tak oprocentowany, stanowiłby dla niego ulgę, ale na przeszkodzie tego stoją: trudność w uzyskaniu kredytów, zdobyciu żyrantów oraz kłopoty związane z koniecznością ciągłej zamiany weksli.

Gdyby kredyt ten był jak dawniej 2 i pół roczny, wówczas łatwiej mógłby rzemieślnik liczyć na obrót towarowy i na sprzedaż swych wyrobów, ale, gdy kredyt ten jest tylko półtoraroczny, a często nawet roczny, to służy on jedynie do pokrycia bieżących płatności warsztatu. Rzecz oczywista, że dla rzemiosł eksportujących swe wyroby, kredyt ten jest zbyt krótki. Reasumując powyższe, musimy stwierdzić, że akcja B. G. K. w zakresie kredytowania rzemiosła nie przyniosła w ostatnich latach dostatecznej pomocy rzemiosłu, gdyż rozmiary jej są bardzo skromne i obliczone na zbyt krótką metę. Należy więc wyrazić życzenie, aby B. G. K. znalazło znów źródło na zwiększenie sumy kredytów dla rzemiosła oraz wznowienie udzielania pożyczek średnioterminowych na 2 i pół roku.

Jeżeli uwagi te nasuwają się w stosunku do akcji kredytowej B. G. K., to jednak musimy przyznać tej zasłużonej instytucji, iż okazała **duże zainteresowanie dla sprawy poparcia rzemiosła i mamy nadzieję, że znów poważnie zainteresuje się tą akcją.**

O ile B. G. K., który ma cały szereg innych zadań, nie może poświęcić dostatecznej uwagi pomocy kredytowej dla rzemiosła, to należy jednak stwierdzić, że **Komunalne Kasy Oszczędnościowe, których zakres działania jest daleko mniejszy, nie wykazały dotychczas zbyt wielkiego zainteresowania tą ważną sprawą.**

Otóż naszem zdaniem, Kasy Komunalne zupełnie nie doceniają znaczenia rzemiosła i nie spełniają swojej roli. Komunalne Kasy Oszczędnościowe, szczególnie miejskie, zbierają drobne oszczędności i obracają je przeważnie na pożyczki pod zastaw papierów lub hipoteki, albo też zasilają kredytami kasy magistrackie.

Tymczasem zadaniem kas tych winno być przedewszystkiem popieranie drobnego przemysłu i rzemiosła i udzielanie im pomocy nawet bez oglądania się na akcję B. G. K. Solidarność rzemieślników jako kredytobiorców została w ostatnich latach dostatecznie wypróbowana i dlatego K. K. O. powinny dążyć do bezpośredniego taniego kredytowania rzemieślników z funduszów, otrzymywanych od drobnych ciułaczy, a wówczas oprocentowanie ich nie powinno przekraczać **6 — 7% rocznie.** W ten sposób rzemiosło znalazłoby wreszcie upragnione źródło taniego i łatwego kredytu.

Gwarancje za Komunalne Kasy Oszczędności dają gminy miejskie, których majątek powstał z podatków i pracy ludności miejskiej, przeważnie drobnych przemysłowców i rzemieślników, jest więc rzeczą wskazaną i konieczną, aby instytucje kredytowe miejskie pomogły warstwom mieszczańskim w okresie kryzysu, umożliwiając im utrzymanie swoich warsztatów bez uciekania się do pomocy lichwiarzy.

A jednak tak nie jest. W chwili obecnej musimy skonstatować, iż **Komunalne Kasy Oszczędności nie spieszą wcale z pomocą warstwom rzemieślniczym,** a nawet te drobne kwoty, rozprowadzone za ich pośrednictwem przez B. G. K., niezawsze do rzemieślników docierają. Również musimy pamiętać, że wśród wkładców K. K. O. rzemieślnicy zajmują b. poważne miejsce.

Wkłady ich pod koniec 1931 r. wynosiły ok. **21 milj. zł. czyli przeszło 4%.** Ponieważ też wśród wkładów organizacyj gospodarczych i społecznych były wkłady cechów i zrzeszeń rzemieślniczych, należy więc wnioskować, że suma ta była jeszcze znacznie wyższa.

Z tego wynika, że Kasy Komunalne mają poważne zobowiązania wobec rzemiosła i powinny **odpowiednią sumę kredytów przeznaczyć dla ożywienia obrotów tej warstwie gospodarczej.**

Dlatego pragnęlibyśmy, aby powyższe uwagi posłużyły za materjał do rozważań władz centralnych K. K. O. i jaknajszerszych kół zainteresowanych. Zebranie materjałów w tej kwestji jest b. aktualne, gdyż w najkrótszym czasie rozpoczną się prace nowych rad miejskich, posiadających również w swem gronie przedstawicieli rzemieślników, którzy przy ustalaniu planu gospodarki miejskiej powinni dążyć do ustalenia **właściwego zakresu pracy dla Komunalnych Kas Oszczędności oraz brać czynny udział w Zarządach tych kas.**

Dlatego też oczekujemy od Sz. Czytelników i organizacyj rzemieślniczych, jak najbardziej wyczerpującego materjału w sprawie **stanu pomocy kredytowej dla rzemiosła oraz w kwestji wyswobodzenia rzemieślników z rąk lichwiarzy i dostarczenia im źródła taniego i dostępnego kredytu.**

A. Z.

JUBILEUSZ GUSTAWA PAMMERA.

W dniu 30 czerwca r. b. obchodził jubileusz 25-ciolecia pracy społecznej, Prezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie p. Gustaw Pammer, któremu również z tej okazji przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Zgon wielkiej uczonej

Polska, a z nią świat cały opłakuje zgon jednej z największych uczonych świata, gorącej Polki i wielkiego serca obywatelki, rodem z Warszawy ś. p. Marji Curie - Skłodowskiej, zmarłej w ostatnich dniach we Francji, po przeżyciu 67-miu lat niestrudzonej pracy twórczej.

Ś. p. Zmarła już od lat najwcześniejszych swego życia zwracała powszechną uwagę swemi niepospolitemi zdolnościami, zwłaszcza w dziedzinie fizyki, chemji i matematyki oraz bezprzykładną pracowitością. Po ukończeniu ze złotym medalem pensji p. Sikorskiej w Warszawie, będąc w ciężkich warunkach finansowych utrzymywała się z lekcyj, udzielanych w prywatnych domach. Cały wolny czas poświęcała studjom oraz pracy w tajnych organizacjach młodzieży. Kiedy władze rosyjskie powzięły podejrzenie co do Jej lojalności politycznej i postanowiły aresztować młodą działaczkę, ś. p. Marja, w ostatniej chwili zdołała się przedostać do Francji. I tu zaczyna się Jej wielka sława, która opromieniła genialny umysł naszej rodaczki i chlubę imienia polskiego rozniosła na cały świat.

W Paryżu wstępuje na uniwersytet i w czasie studjów poznaje starszego kolegę po fachu znakomitego badacza i uczonego Piotra Curie. Stosunek koleżeński przeistacza się w głęboką, obopólną miłość, uwieńczoną niedługo po poznaniu, małżeństwem. Małżonkowie kontynuują prace naukowe, oddając się badaniom ciał promieniotwórczych. Ich odkrycia, stwierdzenie istnienia nowych pierwiastków chemicznych, wstrząsnęły podwalinami dotychczasowych kanonów chemji i rozpoczęły nowy okres w nauce. Tych dwoje ludzi, zdumiewająco prostych, unikających wszelkiego rozgłosu, gardzących wszelką reklamą—dokonało prawdziwej, ale w całem tego słowa znaczeniu dobroczynnej rewolucji w panujących poglądach naukowych i można powiedzieć, pchnęły całą wiedzę ludzką na zupełnie nowe i nieznane tory. Odkrycie pierwiastków jak „polonum" i „rad", to tak wielkie wypadki w dziejach nauki, że spotkać je można tylko w perspektywie całych wieków.

Szczęśliwe pasmo życia obojga małżonków zostaje przerwane tragicznym zgonem profesora Curie. Marja Skłodowska pozostaje sama wraz z dwoma córkami, zamknąwszy ból serdeczny w głębi duszy. Było to w roku 1906. Odtąd podwaja tempo pracy, pragnąc znaleść w niej ukojenie, a równocześnie ogrom serca Matki każe Jej poświęcić wszystko — co było poza nauką — osieroconym przedwcześnie córkom. I plon tej pracy, błogosławionej przez wyroki Boskie jest bujny i zapowiada nie mniej bujne owoce. Jedna z córek ś. p. Zmarłej jest już dzisiaj znakomitą następczynią Matki w zakresie badań chemicznych, druga świetną pianistką, odnoszącą tryumfy na estradach światowych.

Życie ś. p. Rodaczki naszej, upłynęło jak świetlana legenda. Odznaczona dwukrotnie nagrodą Nobla, pierwsza kobieta - profesor w paryskiej Sorbonie, pierwsza kobieta, odznaczona francuską legją Honorową, członkoni honorowa największych na świecie instytucyj naukowych — nie zapomniała nigdy, że jest Polką i to Polką do końca swego niestrudzonego życia, pełną czynnego patrjotyzmu. A kiedy wdzięczny kraj wzniósł w stolicy Instytut Radowy, nazwany ku czci Jej Imienia Instytutem Marji Skłodowskiej, Zmarła, która często Ojczyznę odwiedzała, jako gość Prezydenta Rzeczypospolitej, ofiarowała mu ufundowany przez obywateli amerykańskich i złożony do Jej dyspozycji gram radu — wartości pół miljona złotych.

Zgon ś. p. Marji Curie - Skłodowskiej jest niepowetowanym ciosem dla wiedzy i nauki wszechświatowej. Być może, miną lat setki, zanim podobny genjusz zabłyśnie na kuli ziemskiej. Ś. p. Marja jest największą Polką, jaką wydała rasa polska, a równocześnie największą kobietą, jaką od niepamiętnych czasów znają dzieje świata.

W. G.

Na marginesie Pierwszej Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni

W Gdyni powstała pierwsza wystawa miejscowych rękodzielników. Wystawa ta, zorganizowana właśnie w mieście handlowem, Gdyni, pod bokiem wielkiego portu handlowego, nosi w sobie cechy przeglądu sił naszego dzielnego rzemiosła, które może już myśleć poważnie o produkcji swych towarów na eksport.

Dokładne rozpatrzenie się wśród różnych działów naszej produkcji rzemieślniczej przekonywa nas, że wiele zawodów posiada dostateczne warunki po temu, aby kierować swoje wartościowe wyroby na rynki zagraniczne. Np. polskie szewctwo i krawiectwo, już od szeregu lat wyrobiło sobie najlepszą markę zagranicą, a obecnie rękawicznictwo i galanterja skórzana rusza na zdobycie obcych rynków. To samo da się powiedzieć o wyrobach stolarskich i wszelkich sprzętach domowych.

Jest to objaw bardzo pocieszający i zasługujący na żywe poparcie czynników miarodajnych. Dotychczas bowiem rzemiosło zwracało zbyt małą uwagę na eksport swych wyrobów zagranicę. Przyczyniał się zresztą do tego brak kapitałów zakładowych i obrotowych i zupełny brak kredytów średnioterminowych o niskiem oprocentowaniu. Również nie pozostał tu bez wpływu brak organizacji handlowej, któraby finansowała i pośredniczyła w tego rodzaju zamierzeniach.

Zamierzenia takie napewno nie chybiłyby celu, bo wystawa gdyńska wykazuje, iż rzemiosło pomorskie mimo trudnych warunków umiało zdobyć się na poziom zachodnio - europejskiej fachowości w swych zawodach.

Dobrze się stało, że wystawa odbyła się w sezonie kąpielowym, kiedy do Gdyni zjechała ze wszystkich stron Polski rzesza letników. W ten sposób rzemiosło pomorskie uzyskało możność zaprodukowania swych wyrobów klijentom z całej Polski, co niewątpliwie będzie miało doniosły wpływ na dalsze podniesienie się jego poziomu.

Targi i wystawy jako ważny czynnik propagandy gospodarczej

Nawiązując do artykułu w sprawie Targów Warszawskich, który ukazał się w ostatnim numerze „Rzemiosła", zwróciliśmy się do radcy Stanisława Górskiego, wiceprezesa Centralnego Związku Średniego i Drobnego Przemysłu, — członka T-wa Propagandy Wytwórczości Krajowej, który stale współpracował z organizacjami rzemieślniczemi, prosząc go również o wypowiedzenie się w tej sprawie.

P. Radca Górski oświadczył na wstępie, iż drobny przemysł stwierdzał wielokrotnie potrzebę wprowadzenia racjonalnej propagandy wytwórczości krajowej i na podstawie dotychczasowego doświadczenia stwierdza również potrzebę urządzania perjodycznych targów i wystaw w Warszawie. Wystawy urządzane w ciągu ostatniego dziesięciolecia w stolicy bardzo często nie stały na odpowiednim poziomie. Organizatorzy ich odczuwali przedewszystkiem brak odpowiedniego pomieszczenia i terenów w śródmieściu. Dlatego też dotychczasowe wystawy były urządzane przeważnie na krańcach miasta, a nie posiadając dostatecznych sił przyciągania publiczności, nie mogły osiągnąć powodzenia. Wystawa bowiem nie może być uzależniona od warunków atmosferycznych i musi być w każdym czasie dostępna dla szerokich warstw społeczeństwa, które nie docenia znaczenia wystaw wyrobów wytwórczości krajowej.

Dotychczasowe wystawy były organizowane przeważnie albo przez dyletantów albo przez mało poważne zespoły, które nie potrafiły pozyskać zaufania wytwórców ani też zainteresować wystawami publiczności.

Po kilkoletnim doświadczeniu inicjatywę muszą wziąć w rękę czyniki gospodarcze, które dokładnie orjentują się w naszych potrzebach.

Jakie były braki dotychczasowych wystaw?

Dotychczas wystawy były urządzane jedynie jako imprezy dochodowe, co poważnie wpływało na wzrost kosztów, związanych z udziałem w wystawach. Wskutek tego drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze nie mogły w nich brać większego udziału. Dlatego też uważam za rzecz bardzo wskazaną, aby na terenie samorządu gospodarczego została omówiona sprawa wspólnej akcji i racjonalnej propagandy wytwórczości krajowej. Również popieram myśl urządzania targów warszawskich, które wpłynęłyby niewątpliwie na wzrost zapotrzebowania na wyroby przemysłu, rzemiosła oraz ożywiłyby handel w stolicy. Dotychczas bowiem przemysł i rzemiosło stołeczne spotyka się jedynie na targach w Poznaniu, w których nie bierze udziału większość drobnych warsztatów, obliczonych jedynie na konsumcję lokalną. Targi stołeczne powinny wywołać współzawodnictwo wśród drobnych wytwórców i zainteresować ich wyrobami stolicę — która niedostatecznie dobrze orjentuje się pięknem i wszechstronnym rozwojem rzemiosła, jaki już choć częściowo został tak interesująco zademonstrowany na ostatnich targach Poznańskich. Najlepszym sposobem propagandy wytwórczości krajowej jest bezpośrednie dotarcie do kupca i konsumenta na targach i wystawach. Pozatem musimy zdawać sobie sprawę z tego, że większość konsumentów w stolicy nie mogła zapoznać się z całością produkcji krajowej, gdyż wystawy branżowe nie potrafią jej w dostatecznym stopniu zainteresować.

Czy nastawienie dotychczasowych wystaw w stolicy jest właściwe? Nastawienie wystaw stołecznych — oświadczył prezes S. Górski — niezawsze jest właściwe, gdyż organizatorzy nie mają na celu szerzenie idei patrjotyzmu gospodarczego. Targi i wystawy muszą być urządzane w tym celu, aby podnieść spożycie towarów polskich. Również musimy dążyć do jaknajwiększego zainteresowania nimi szerokich mas konsumentów. Z każdym miesiącem przekonywujemy się dowodnie, że produkcja polska musi być coraz bardziej nastawiona na wewnętrzną konsumcję i że rynek wewnętrzny można rozszerzyć przez racjonalną propagandę i usunięcie z niego zbędnych towarów zagranicznych. Musimy propagować hasło: „Frontem do konsumenta krajowego", musimy zwiększyć aktywność naszego bilansu handlowego przez usunięcie niepotrzebnego importu wyrobów zagranicznych, które w dużej ilości są konsumowane na rynku warszawskim. Dlatego też sprawa zorganizowania racjonalnej propagandy wytwórczości krajowej w stolicy i przywrócenia jej znaczenia ważnego ośrodka handlu krajowego jest rzeczą bardzo ważną i dlatego inicjatywa „Rzemiosła" powinna wywołać również duże zainteresowanie w sferach średniego i drobnego przemysłu — podkreślił na zakończenie swej rozmowy prezes S. Górski.

Z kroniki rzemieślniczej

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO RZEMIEŚLNIKA W STOLICY.

W dniu 29 czerwca r. b. odbyła się w Warszawie uroczystość z okazji 25-ciolecia mistrzostwa i pracy społecznej p. **Jana Mencla,** starszego Cechu Ślusarzy Chrześcijan. Po nabożeństwie uroczystem w kościele Św. Marcina, które odprawił ks. **Gąsiorowski,** licznie zebrani przedstawiciele władz Izby Rzemieślniczej, organizacyj rzemieślniczych i koledzy Jubilata udali się do lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie. Długoletnią pracę p. **Jana Mencla** w Cechu scharakteryzował obszernie p. Śliwiński, o działalności jego społecznej mówili **poseł A. Snopczyński i prezes St. Lipczyński.** Z ramienia czeladników przemawiał p. **Wojtasiewicz,** a młodzieży p. **Dudek.** Po wygłoszeniu szeregu przemówień zostało ogłoszone postanowienie Cechu „Ślusarzy", które uchwaliło zawiesić portret Jubilata w Cechu artystycznych kutych ramach, a samemu Jubilatowi wręczono szereg cennych upominków.

Ze swej strony składamy również Jubilatowi najszczersze życzenia dalszej owocnej pracy na niwie społecznej i zawodowej oraz życzymy Mu, aby doczekał złotych godów!

Obrady Sejmiku rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego w Lesznie

W dniu 15 lipca b. r. odbył się w Lesznie doroczny **zjazd delegatów** cechów rzeźnicko - wędliniarskich na woj. Poznańskie i Pomorskie. Obrady były poprzedzone uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele, dokąd delegaci cechów udali się w pochodzie.

Po nabożeństwie zebrani udali się do pomnika poległych bohaterów w następującym porządku:

Na czele jechali czeladnicy w jednolitych białych płaszczach na koniach, za nimi szli terminatorzy, niosąc godła rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego. Następnie szła orkiestra wojskowa, a za nią księża, prezydjum zjazdu i delegacje poszczególnych cechów.

Przy pomniku proboszcz parafji, syn jednego z miejscowych mistrzów rzeźnickich, w krótkiem przemówieniu scharakteryzował rolę rzemieślników w historji narodu i państwa polskiego oraz podkreślił rolę mieszczaństwa w walce o Niepodległość.

Po złożeniu wieńca orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina i hymn narodowy.

Po tej uroczystości rozpoczęły się obrady w lokalu strzelnicy przy ul. G. Narutowicza 50.

Na porządku dziennym były następujące sprawy:

I) Rozporządzenie o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi, drobiem i obrotu hurtowego mięsem.

II. 1) Prawo Przemysłowe.

a) Związki Gospodarcze rzemieśnicze. b) projekt ustawy o wykluczeniu z pod prawa przemysłowego przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, c) ubój domowy w celach zarobkowych, d) założenia gospodarcze zawodu rzeźnicko - wędliniarskiego, a) sprawy gospodarczo - zawodowe,

2) Sprawy podatkowe i ubezpieczenia społecznego.

3) Przemysł bekoniarski a rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie.

4) Rozporządzenie o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi.

5) Dyskusja i uchwalenie rezolucyj.

Na wstępie gospodarz zjazdu — Starszy Cechu p. **Fr. Staniszewski** powitał zgromadzenie, a następnie p. **Kazimierz Syller,** przewodniczący Związku Cechów Rzeźnicko - Wędliniarskich na woj. Poznańskie i Pomorskie otworzył walne zgromadzenie, witając p. **Starostę,** przedstawiciela Urzędu Woj. w Poznaniu, przedstawiciela D. O. K. miejscowego burmistrza, przedstawiciela Związku Izb Rzemieślniczych R. P., Dyrektora Szkoły Dokształcającej Zawodowej i innych gości oraz delegatów.

Po przemówieniu Starosty i przedstawiciela Urzędu Woj., delegat Związku Izb Rzemieślniczych R. P. naczelnik **Jaroszewski,** powitał Zjazd w imieniu Prezydjum Związku Izb Rzemieślniczych w osobach p. senatora **Karola Wendta, płk. Bolesława Sikorskiego,** dyrektora Związku. Na zakończenie przemówień powitalnych, przewodniczący Zjazdu odczytał pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Związku Izb Rzemieślniczych R. P., jak również depesze nadesłane od pokrewnych cechów i zrzeszeń.

Referaty były czytane. Dyskusja nad referatami odbyła się dopiero przy czytaniu i uchwalaniu rezolucyj.

Na końcu porządku dziennego figurowały sprawy ściśle organizacyjne, jak odczytanie protokułów z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie Zarządu, skarbnika, sekretarza, Komisji rewizyjnej, udzielenie zarządowi absolutorjum, uchwalenie budżetu na rok 1935 i wysokości składki związkowej. Wszystkie te sprawy bez dłuższej dyskusji zostały przyjęte i uchwalone z jednoczesnem podkreśleniem przez mówców, wśród których byli nietylko delegaci cechów woj. Poznańskiego i Pomorskiego, lecz także i delegaci cechów z innych województw, sprężystości organizacyjnej i wszechstronnej działalności Związku Cechów. Stwierdzono, iż związek pracuje nietylko w interesie swych organizacyj, lecz dla ogólnego dobra całego rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w Polsce.

Na zakończenie należy podkreślić jeszcze jeden moment.

Zjazd delegatów zbiegł się szczęśliwie ze **świętem miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.**

W szeregach pochodu rzemieślniczego można było zauważyć: zorganizowaną młodzież rzemieślniczą, przedstawicieli wojska, przedstawicieli duchowieństwa, organizacje samoistnych rzemieślników.

Słowem, jeżeli się uwzględni jeszcze stan włościański, to w manifestacji rzemieślniczej w Lesznie wzięły udział wszystkie te warstwy społeczne, formacje i organizacje, na których Państwo Polskie buduje swe fundamenty oraz opiera swą przyszłość.

Dzięki tym czynnikom i okolicznościom zjazd nabrał szczególnej wagi i panował na nim miły i koleżeński nastrój.

Ponieważ rezolucje zjazdu podamy wraz z komentarzami w jednym z następnych numerów, dziś poprzestajemy jedynie na tych ogólnych informacjach kronikarskich.

Polska i Polacy w świecie

Z okazji II-go Zjazdu Polaków z zagranicy w sierpniu r. b. zostanie otwarta wystawa: "Polska i Polacy w świecie". Będzie ona urządzona w Muzeum Wojska przy Al. 3-go Maja i ma obejmować następujące działy: **Dział I** — Polska Kultura i Cywilizacja, promieniująca nazewnątrz. **Dział II** — Polska, jako czynnik współżycia gospodarczego Narodów. **Dział III** — Życie, Praca i Zdobycze Polaków w Świecie. **Dział IV** — Społeczeństwo w kraju w pracy dla Polonji zagranicznej.

W dziale drugim wystawy przewidziana jest grupa rzemieślnicza. Również odpowiednie informacje o położeniu rzemiosła zamieszczone będą w specjalnym katalogu. Ze względu na liczny przyjazd Polaków ze wszystkich ośrodków życia emigracyjnego, zapoznanie ich z sytuacją rzemiosła oraz możliwościami eksportu polskich wyrobów ma doniosłe znaczenie.

Postulaty rzemiosła Wielkopolskiego

Na Walnem Zebraniu Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła Wojew. Pozn. Oddział — Środa, omawiano sprawę zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

Za podstawę do wymierzenia zryczałtowanego podatku na rok 1934 władze wymiarowe przyjmują przeciętny obrót z roku 1930/31 t. j. z okresu dobrej konjunktury.

Porównując osiągnięte obroty w ubiegłych kilku latach stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że obroty w przedsiębiorstwach rzemieślniczych za rok ubiegły 1933 nie przekraczały 60% obrotów z roku 1930 wzgl. 1931.

Przyjmowanie więc za podstawę do wymiaru podatku na rok 1934 obrotów z roku 1930/31 jest niezgodne z istotą podatku, gdyż płatnicy płaciliby podatek od obrotów, których nie mieli. Dla zobrazowania przytacza się poniższe wypadki:

1) Roman Dzikowski, m. stolarski w Środzie — podstawa wymiaru podatku na rok 1934 zł. 38.000, — osiągnięty obrót w roku 1933 wynosił ca. zł. 24.000, — a w roku bieżącym będzie znacznie niższy, gdyż w przedsiębiorstwie zatrudnia obecnie 2 czeladników i 1 ucznia.

2) Antoni Bartkowiak, m. rzeźnicki w Środzie — podstawa wymiaru zł. 32800, — osiągnięty obrót w roku 1933 wynosił zł 23000.

Przytoczyć możnaby jeszcze szereg podobnych wypadków, wykazujących wprost rażące różnice pomiędzy podstawą wymiaru podatku a istotnym obrotem.

Zebrani stwierdzili, że wymiar podatku, oparty na obrotach z roku 1930 wzgl. 1931 stanowi w stosunku do podatku od istotnego obrotu sumę znacznie wyższą i system ten stać się może przyczyną ruiny warsztatów rzemieślniczych.

W wyniku obszernej i wyczerpującej dyskusji zebrani uchwalili zwrócić się za pośrednictwem Władz Naczelnych organizacji do miarodajnych czynników o:

1) zniesienie systemu wymiaru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu opartego na obrotach z roku 1930 i 31;

2) wprowadzenie wymiaru zryczałtowanego podatku opartego na istotnych obrotach — w danym wypadku przyjęcie za podstawę do wymiaru podatku na rok bieżący obrotów z roku 1933;

3) przywrócenie indywidualnych odwołań od nakazów płatniczych.

Obowiązująca od 1 stycznia 34 ustawa o ubezpieczeniu społecznem, zwana ogólnie ustawą scaleniową, wprowadziła zmiany w dotychczas istniejących ubezpieczeniach społecznych.

Przepisy ustawy rozwinięte zostały w szeregu rozporządzeń, zarządzeń, statutów, regulaminów i t. p. Opanowanie tych skomplikowanych przepisów stanowi bardzo wielką trudność dla zainteresowanych a w szczególności pracodawców, rzemieślników.

Ustawa, poza dopełnianiem obowiązku zgłoszenia i wymeldowania pracownika, nakłada na pracodawców obowiązek sporządzania i przedkładania wykazów miesięcznych o stanie zatrudnienia, obliczanie przypadających składek, sporządzanie deklaracyj składek ubezpieczeniowych, zgłaszanie zachodzących zmian i t. p.

Wypełnianie tych wszystkich formalności stanowi wielką trudność dla pracodawcy rzemieślnika i pociąga za sobą niepowetowaną stratę czasu. Łatwiej przychodzi to większym przedsiębiorstwom posiadającym personel biurowy, natomiast trudnem do wykonania staje się dla pracodawcy — rzemieślnika, który przez niedopełnienie wynikającego stąd obowiązku naraża się na zbyt rygorystycznie stosowane sankcje karne. Mając to na względzie jak i niemniej wysokość składek ubezpieczeniowych przy zastosowaniu najmniejszego zarobku tygodniowego w wysok. zł. 6,— które nie uległy zasadniczo żadnemu obniżeniu i w wielu wypadkach są wyższe aniżeli poprzednio, Narodowo Chrześc. Zjednoczenie Rzemiosła Wojew. Pozn. Oddział — Środa, skupiające większość rzemieślników na terenie i okolicy Środy, uchwaliło na Walnem Zebraniu, odbytem w dniu 19 kwietnia 1934 zwrócić się do miarodajnych czynników za pośrednictwem Władz Naczelnych organizacji o:

1) Zniesienie biurokracji wprowadzonej nową ustawą i przywrócenie dawnych form obowiązujących pod tym względem;

2) wprowadzenie zmiany idącej w tym kierunku, aby minimum zarobku tygodniowego nie wynosiło 6,— zł., lecz przyjęty został **faktyczny zarobek ubezpieczonego co odnosi się w szczególności do uczni rzemieślniczych, nie pobierających żadnego wynagrodzenia.**

Ratujmy drogocenny zabytek muzealny

W Warszawie, jak i w wielu innych miastach giną na każdym kroku bezcenne zabytki przeszłości.

Ostatnio czytamy w prasie, że na rogu placu Bankowego i ulicy Senatorskiej, wprost figury św. Jana Nepomucena stoi kamienica, zwracająca na siebie uwagę dziwnym kształtem. Jest to dom bawiącego od wielu lat stale w Paryżu p. Jana Przeździeckiego, syna znanego estety, i zasłużonego mecenasa sztuk i nauk, twórcy biblioteki rodzinnej ś. p. Aleksandra Przeździeckiego.

Jest tam wewnątrz dziedzińca cenna pamiątka ubiegłych stuleci, to kamienny krużganek z kutą ręcznie z żelaza balustradą na pierwszem piętrze, taką samą kroksztyną i latarnia, a przedewszystkiem są tam drzwi ażurowe przedziwnie kunsztownej roboty.

Odkupił je A. Przeździecki z dawnej kamienicy Remigjuszowskiej w Rynku Starego Miasta Nr. 38, gdzie zamykały klatkę schodową.

Teraz od lat wielu drzwi te koronkowe rzadko delikatnej roboty kruszeją na deszczu i wietrze, rdzewieją i gubią coraz to więcej delikatnych listeczków, w które je ubrał twórca. Drzwi te bowiem zamykają jeden ze składów towarowych, mieszczących się w tem podwórzu. Trudno wymagać od ludzi przywożących i wyładowujących towary, żeby się znali na wartości arcydzieła i obchodzili się z niem z pietyzmem, który obowiązuje właścicieli.

Należy więc zwrócić uwagę Muzeów: Narodowego i Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, aby poczyniły kroki w celu uzyskania tego cennego zabytku do swych zbiorów. Również powinno tą kwestją zainteresować się Min. W. R. i O. P. aby ocalić tak cenną pamiątkę przed zniszczeniem.

Dalsza poprawa bilansu handlowego

W roku bieżącym obserwujemy stały wzrost naszych obrotów zagranicznych, który świadczy o nowem ożywieniu handlu międzynarodowego.

Za 6 miesięcy b. r. przywieźliśmy surowców za 393.2 milj. zł., a wywieźliśmy za 472.6 milj. zł., wskutek czego nadwyżka wywozu wynosi za pół roku **79,4 milj. zł.**

W czerwcu b. r. saldo przekroczyło 14 miljonów zł., a więc w porównaniu do maja r. b. saldo dodatnie zwiększyło się o 2 miljony 816 tys. zł. Przywóz w czerwcu r. b. wyniósł 202.784 tony towarów o wartości 66.503 tys. zł., wywóz zaś wyniósł 1.154.996 ton towarów, o wartości 81.157 tys. zł. W porównaniu do maja r. b. wywóz zwiększył się w wartości o 3.125 tys. zł., a przywóz — o 309 tys. zł.

Zwiększył się **wywóz** w czerwcu następujących artykułów: pszenicy o 1,8 milj. złotych, żyta o 1,8 mil. zł., bali, desek i łat o 1,6 mil. zł., masła o 1,5 mil. złotych, rur żelaznych i stalowych o 1,1 mil. zł., tkanin wełnianych, półwełnianych i odzieżowych o 700 tys. zł., bekonów o 500 t. zł. Natomiast zmniejszył się wywóz: węgla o 1,3 mil. zł., podkładów kolejowych o 1,3 mil. zł., jaj o 600 tys. zł., żelaza i stali o 600 tys. zł., kłód i dłużyc o 500 tys. zł., otrąb i makuchów o 400 tys. zł., oraz nawozów o 400 tys. złotych.

W **przywozie** wystąpiły następujące zmiany: wzrost przywozu wykazały artykuły: tytoń i wyroby tytoniowe o 4,5 mil. zł., skóry futrzane o 1,5 mil. zł., szmaty o 500 tys. zł., zmniejszył się natomiast przywóz: wełny owczej o 1,5 mil. zł., ryżu o 1,1 mil. zł., skór surowych o 800 tys. zł., wełny owczej czesanej o 600 tys. zł., miedzi o 600 tys. zł., orzechów o 400 tys. zł., silników tłokowych, lokomobili i turbin o 400 tys. zł.

Najważniejszemi pozycjami wywozowemi są nadal: węgiel, drzewo, artykuły rolne i wyroby hutnicze.

Niestety towary rzemieślnicze zajmują w wykazach eksportowych b. skromne pozycje.

Mamy nadzieję, że obecnie w obrotach kompensacyjnych wywóz polskich wyrobów rzemieślniczych znajdzie odpowiednie poparcie i możliwości zdobycia nowych rynków zbytu.

Przetargi i dostawy

Dnia 25 lipca 1934 r. w Radomiu.

ROBOTY BUDOWLANE.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłosiła przetarg na roboty budowlane. — Termin składania ofert upływa o godz. 12 dnia 25 lipca 1934 r. Bliższe szczegóły w „Tygodniku Dostaw" Nr. 26 z dnia 7 lipca 1934 r.

Dnia 27, 28, 30 i 31 lipca oraz 1, 3, 4 sierpnia 1934 r. w Warszawie.

ROBOTY REMONTOWO - BUDOWLANE I INSTALACYJNE.

Okręgowy Urząd budownictwa Nr. 1 w Warszawie, ul. Przejazd 15 ogłasza przetargi nieograniczone na następujące roboty: 1) **Dęblin** budowa hali żelbetowej w stanie surowym dnia 27 lipca r. b. godz. 9-ta. 2) **Warszawa.** Założenie instalacji elektrycznej w budynku szpitalnym przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie — dnia 28 lipca 1934 r. godz. 9-ta. 3) **Warszawa.** Remont szpitala i budowa kotłowni przy ul. Nowowiejskiej — dnia 28 lipca 1934 r. o godz. 11. 4) **Płock.** Budowa ambulansu weterynaryjnego — dnia 30 lipca 1934 r. godz. 11-ta. 5) **Kazuń.** Instalacja elektryczna w hali montażowej — dnia 31 lipca 1934 r. godz. 11-ta. 6) **Warszawa** — remont budynku w Szkole Gazowej przy ul. Marymonckiej — dnia 1 sierpnia 1934 r. godz. 11-ta. 7) **Zegrze.** Krycie dachu budynku Nr. 9, 33 i 36 — dnia 2 sierpnia 1934 r. godz. 11-ta. 8) **Dęblin.** Krycie dachu żelbet, i roboty remontowe w pierścieniu gen. Kniaziewicza — dnia 3 sierpnia 1934 r. g. 9-ta. 9) **Warszawa.** Remont budynku i dachu „Domu Żołnierza" — dnia 3 sierpnia 1934 r. godz. 11-ta. 10) **Warszawa** — budowa wartowni przy ul. Rakowieckiej dnia 4-go sierpnia 1934 r. godz. 9-ta. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach. Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okręgowym Urzędzie Budownictwo Nr. 1 w Warszawie ul. Przejazd Nr. 15. Zastrzega się prawo unieważnienia preztargu, częściowego oddania robót oraz swobodny wybór oferenta.

PRZETARG NA WYROBY Z BREZENTU I SKÓRY.

Dnia 8 sierpnia 1934 r. w Warszawie.

Kierownictwo Zaopatrzenia Technicznego w Warszawie przy ul. Stalowej Nr. 62 ogłasza przetarg na dostawę loco Główna Składnica w Warszawie, ulica Powązkowska Nr. 7/13: 1-) pokrowce brezentowe do nożyc do cięcia drutu, 1) pokrowce brezentowe na tarcze sygnalizacyjne, 2) teczki brezentowe na akta stacyjne, 3) pokrowce brezentowe do nożyc do cięcia drutu, 4) pokrowce brezentowe do pił poprzecznych, 5) pokrowce brezentowe do pił-płatnic, 6) torby narzędziowe saperskie, brezentowe, 7) torby skórzane, 8) pokrowce skórzane do łopatek piechoty, 9) pokrowce skórzane do toporka typ 2, 10) pokrowce skórzane do łopatek saperskich, 11) pokrowce skórzane do oskardów, 12) pokrowce skórzane do siekier, 13) pasy naramienne skórzane, 14) rękawice skórzane jednopalcowe, 15) rękawice skórzane do drutu kolczastego. Warunki techniczne, rysunki i ogólne warunki, obowiązujące dostawców przy składaniu ofert na przetargi, można otrzymać w Wydziale Zakupów Kierownictwa Zaopatrzenia Technicznego w Warszawie, przy ul. Stalowej Nr. 62, codziennie, począwszy od dnia 23 lipca 1934 roku. Termin składania ofert upływa o g. 9-ej dnia 8 sierpnia 1934 r.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU STOW. RZEM. CHRZEŚCIJAN W KALISZU.

Wobec tego, iż Zarząd Stow.-Rzem. w Kaliszu został nieformalnie wybrany oraz dopuścił do utworzenia sekcji młodych rzemieślników, która uprawiała szkodliwą akcję polityczną, Zarząd został rozwiązany, a kuratorem mianowany p. J. Stankiewicz, b. W.-Prezes, a obecnie prezes Banków Rzemieślniczych i starszy Cechu Piekarzy. Należy spodziewać się, że nowy kurator usunie z terenu Stowarzyszenia politykę i uzdrowi panujące stosunki wśród rzemiosła kaliskiego.

Nie wolno grzebać Wystawy Światowej w Warszawie

Warszawa, jak to już wykazaliśmy w artykule w „Rzemiośle" (Nr. 23) traktuje dziwnie lekkomyślnie sprawę wystawy światowej w 1943 r. Gdy przed dziesięciu laty dyskutowano nad kwestją, gdzie ma być Powszechna Wystawa Krajowa, wówczas przedstawiciele samorządu miejskiego stolicy powiedzieli krótko i węzłowato: **„P. W. K. zrobić nie zdążymy. Niech będzie w Poznaniu, my się przygotowujemy do wystawy światowej".** Od tego czasu upłynęło dużo wody w Wiśle, i po 10-ciu latach sprawa wystawy światowej znów jest dyskutowana od początku.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji propagandowej tej imprezy wyjaśniono, iż przygotowanie terenów miasta i budowa gmachów wymaga nakładu około 100 milj. zł. Suma ta tak wszystkich przeraziła, iż odrazu zaczęto pisać w prasie codziennej, że lepiej wystawy wcale nie urządzać... Takie stanowisko świadczy najlepiej o krótkowzroczności miejskich „strachajłów".

Warszawa ma rzadką okazję, aby gościć w swych murach wystawę wszechświatową. Na drugą taką okazję trzeba czekać przeszło 100 lat. Przykład rozbudowy wielkich miast, jak: Wiednia i Paryża świadczy dowodnie, że przez urządzanie wystaw światowych rozwój ich posunął się o dziesiątki lat naprzód. Dlatego też trzeba zerwać z metodami defetystycznemi i powiedzieć śmiało, że **Polska nie może się usunąć od obowiązków goszczenia u siebie wystawy światowej,** bo tego wymaga jej prestiż narodowy i dobrze zrozumiany interes. Warszawa musi odzyskać znaczenie ważnego punktu handlowego we wschodniej Europie i nie może tej okazji pominąć. Również musimy pamiętać, iż każda wystawa światowa przyciąga miljonowe rzesze turystów, ożywia handel i przemysł.

Rzemiosło stołeczne, które jest w rozwoju życia gospodarczego stolicy również poważnie zainteresowane, powinno zabrać głos w tej sprawie i nie dopuścić do przeoczenia tak ważnego momentu historycznego. Musimy wziąć się do wytrwałej pracy, dogonić inne miasta i pchnąć rozwój stolicy, dzięki zorganizowaniu wystawy światowej, przynajmniej o 20 lat naprzód.

Z życia rzemieślniczego

Z CECHU JUBILERÓW I ZEGARMISTRZÓW M. ST. WARSZAWY.

Dnia 6 r. b. odbyło się w Izbie Rzemieślniczej Walne Zebranie członków Cechu. Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego Starszego Cechu p. H. Szajera i podziękowaniu władzom Izby za udzielenie lokalu na Zebranie, przewodniczący złożył obszerne sprawozdanie Zarządu za ubiegłą kadencję, z którego wynika, że pomimo ciężkich warunków, Cech stale się rozwija, zyskując uznanie u członków i władz nadzorczych za intensywną i wzorową działalność. W dążeniu do rozwoju Cechu i przyjścia członkom z pomocą, Zarząd uzyskał zatwierdzenie Statutu Kasy Pożyczek Bezprocentowych, która niebawem zacznie swą pożyteczną działalność.

Na apel przewodniczącego zebrani zapisali większą sumę jako ofiary na rzecz Kasy.

W wyniku przeprowadzonych wyborów Zarząd Cechu ukonstytuował się jak następuje: Starszy — H. Szajer, Zastępca Starszego — M. Nadelman, Podstarszy — F. Plichta, Sekretarz — L. Grünman, Skarbnik — H. Stresberg, Czł. Zarządu — J. Bornblum, A. Fajwer, Z. Kaufman, I. Rotmil, H. Szkolnicki i P. Zandsznajder.

Do Zarządu Kasy zostali wybrani pp.: H. Szajer, F. Plichta, H. Strosberg, Z. Kaufman, L. Grünman.

Z wezwaniem członków Cechu do udziału w rozprowadzaniu bonów Funduszu Inwestycyjnego i do licznego udziału w nadchodzącem Święcie Morza, przewodniczący Zebranie zamknął.

NOWE PREZYDJUM ZWIĄZKU CECHÓW PIEKARSKICH R. P.

W dniu 10 czerwca r. b. na Zjeździe Ogólnopolskim w Katowicach zostało wybrane nowe Prezydjum Związku Cechów Piekarskich R. P. w składzie: Prezes — **Stanisław Morawski,** Wice-Prezes — **Stanisław Białek** i Sekretarz — **Bronisław Magiera.**

ZJAZD PIEKARZY POMORSKICH.

W dniu 11 lipca r. b. w Brodnicy odbył się doroczny Zjazd piekarzy pomorskich, na którym zostały omówione wszystkie aktualne sprawy gospodarcze oraz dokonane wybory Zarządu.

PIERWSZE OGÓLNO - POLSKIE TARGI FUTRZARSKIE.

W okresie normalnych Targów północnych (18.8—9.9.1934) Komitet Targów Północnych w Wilnie organizuje pierwsze ogólnopolskie targi futrzarskie.

Targi futszarskie obejmują następujące działy: 1) zwierzęta futerkowe, hodowane w Polsce; 2) hodowla owiec ze szczególnem uwzględnieniem hodowli owiec kożuchowych; 3) dział surowców futrzanych; 4) dział skór futrzanych wyprawionych; 5) dział konfekcji i galanterji futrzanej; 6) dział przemysłu garbarskiego: skóry twarde, miękkie, białoskórnictwo, skóry galanteryjne; 7) dział galanterji i konfekcji futrzanej (w tem skórzane artykuły techniczne i sportowe); 8) dział przetwórstwa produktów obcych: kilimy, gobeliny, dywany, samodziały odzieżowe, wyroby trykotarskie, wyroby białoskórnicze, rękawiczki i t. p.; 9) dział artykułów pobocznych: wyroby gotowe, szczotkarskie, wyroby rogowe i t. p.; 10) dział maszyn, narzędzi i artykułów pomocniczych, używanych w przemyśle futrzarskim i garbarskim.

Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Rzemiosło" z ogr. odp. w Warszawie w stanie likw.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2.40, półrocznie zł. 4.80, rocznie 9.60. Ceny ogłoszeń: Za m/m szerokości jednej szpalty gr. 25

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.